

Szanowni Państwo,

Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” przygotowuje w roku 2022 szereg działań (artystycznych, edukacyjnych, naukowych) mających upamiętnić 80-lecie akcji „Reinhardt”. Szczególne znaczenie będzie miało dla nas Misterium Pamięci – *Śladami Akcji „Reinhardt”. Opłakiwanie*. Będzie to też najważniejsze wydarzenie w historii Ośrodka, który w roku 2022 obchodzi 30-lecie swojego istnienia. Trzeba było przejść długą drogę do tej chwili...

Na początku lat dziewięćdziesiątych Brama Grodzka – siedziba Teatru NN, zaczęła stawać się symboliczną „Arką Pamięci”, miejscem ratującym umierającą pamięć o Mieście Żydowskim. Szukając i ratując to, co jeszcze ocalało – zdjęcia, wspomnienia, przedmioty – ocalaliśmy pamięć o żyjących tu kiedyś Żydach.

Twórcy tej „Arki” są z pokolenia, które urodziło się na dymiącym pogorzeliisku po II wojnie światowej. Wychowywaliśmy się obok tych, którzy byli w ogniu wojny i wyszli z niego poparzeni, ale żywi. Bardzo długo nie wiedzieliśmy, że na tym wojennym pogorzeliisku są też prochy Żydów zamordowanych i spalonych, że żyją jeszcze ocaleni z Zagłady świadkowie. To były ostatnie chwile, żeby zdążyć nagrać ich opowieści. To robiliśmy.

Po nas przyjdą ci, którzy będą znać tylko nas – tych, którzy jeszcze mogli spotkać się i rozmawiać ze świadkami Zagłady. Staliśmy się ostatnim ogniwem między nimi a tymi, którzy o tym, co się wydarzyło, będą dowiadywać się jedynie z książek, filmów i internetu.

Dlatego w sposób szczególny ciąży na nas odpowiedzialność za przekazanie pamięci o ofiarach Zagłady następnemu pokoleniu. Uznaliśmy, że naszym przesłaniem dla nich będzie idea utworzenia tu w Lublinie Muzeum Zagłady Polskich Żydów, dla którego symbolicznym „kamieniem węgielnym” stanie się Misterium „Śladami Akcji Reinhardt. Opłakiwanie”.

Tomasz Pietrasiewicz

Do listu załączam trzy ważne teksty:

1. Akcja „Reinhardt”
2. Śladami Akcji „Reinhardt”. Opłakiwanie
3. Muzeum Zagłady Polskich Żydów

Śladami Akcji Reinhardt. Opłakiwanie

16 marca 2022 roku, dokładnie 80 lat od chwili, w której w ramach tzw. akcji „Reinhardt” z Lublina do obozu zagłady w Bełżcu wyjechał pierwszy transport z Żydami, rozpoczniemy wirtualną podróż w czasie do miejsc związanych z tą akcją. Będzie ona trwała nieprzerwanie przez 19 miesięcy (tak jak sama akcja). Zakończymy ją w dniach 3–4 listopada 2023 roku, a więc 80 lat po tym, jak oprawcy w ramach tzw. operacji „Dożynki” rozstrzelali 42 tysiące Żydów. Podróż ta będzie też symbolicznym Misterium Pamięci – opłakiwaniem Żydów zamordowanych w czasie trwania tej akcji. Będzie to podróż po miejscach, w których ziemia jak napisał Czesław Miłosz „jest obciążona, skrwawiona, zbezczeszczona”. Odnosząc się do tej myśli Jan Błoński podkreśla:

[...] pamięć, zbiorowa świadomość – nie może o tym krwawym i ohydny znaku zapomnieć. Nie może zachowywać się tak, jakby go nie było... [...] Skażenie, zbezczeszczenie polskiej ziemi miało miejsce i dalej ciąży na nas obowiązek oczyszczenia. Chociaż na tym cmentarzu – sprowadza się już tylko do jednego: do obowiązku zobaczenia naszej przeszłości w prawdzie.

Głównym i najbardziej poruszającym świadectwem z czasów Zagłady są relacje jej świadków spisywane w czasie jej trwania. Słowo stało się Arką, ocalającą pamięć o mordowanych Żydach.

Jacek Leociak:

Decyzja pisania, jaką podejmują autorzy tekstów z czasów Zagłady, da się interpretować w kategoriach biblijnej formuły dawania świadectwa. [...] Tekst, który powstaje w obliczu Zagłady, który jej świadczy, ma więc nieuchronnie za sobą ów biblijny wzorzec. [...] Pisanie, bez względu na katastroficzną świadomość wielu autorów, stawało się sprzeciwem wobec Zagłady, aktem wiary w przyszły lepszy świat, aktem nadziei, że następne pokolenia dowiedzą się, zrozumieją, ocenią i zadośćuczynią. Znaczące jest więc nie tylko to, co pisali, ale także to, że zdecydowali się pisać.

Dlatego – w jakimś sensie, będzie to podróż w głąb słów świadków. Opowiadanie ich słowami o wydarzeniach, które miały miejsce w czasie morderczej akcji „Reinhardt” – w tym wspomnianie nazwisk ofiar i ich losów, stanie się formą Misterium Pamięci – ich Opłakiwaniem. Pisze o tym Ida Gliksztejn, jedna z ocalonych:

Przytaczam nazwiska pomordowanych, bo może to jedyny nagrobek dla nich, bo nie został nikt z ich rodziny, który by opłakał ich przedwczesną śmierć.

Będziemy „tkać” opowieść o akcji „Reinhardt” z symbolicznych „nici” pojedynczych losów osób, które zamordowano i tych, które przeżyły. Co jakiś czas każda z tych „nici” pojawi się na powierzchni trwających wydarzeń. Większość z nich urywa się w którymś momencie (zazwyczaj w obozie zagłady), inne prowadzą nas do końca wojny, kiedy to Ocalony opowiedział swoją historię.

Dzięki różnego rodzaju materiałom archiwalnym oraz wspomnieniom świadków wiele nazwisk ofiar Zagłady jest znanych, ale wciąż większość z nich pozostaje anonimowa – nic o nich nie wiemy.

Martin Pollack:

Pozostaje zawsze dręczące pytanie, kim byli ludzie, których pogrzebano tu, na tej łące, w tamtym lesie i których szczątki odnaleziono dopiero po wielu latach. Jaka była ich historia? Skąd pochodzili? Czy w chwili okrutnej śmierci byli sami, czy towarzyszyli im bliscy, ukochani, rodzice, rodzeństwo, przyjaciele, pozostali mieszkańcy wioski albo sztetlu. [...] Najczęściej [...] znamy tylko niedokładną liczbę ofiar, a w wielu wypadkach i to pozostaje tajemnicą. Sto, dwieście, tysiąc, kilka tysięcy [...] „Tak już jednak zostanie, że

pisząc o Zagładzie będziemy zmuszeni do powtarzania wielkich liczb, nie mogąc każdego z zamordowanych osobno złożyć do grobu”¹.

Dlatego tak ważne jest odnajdywanie nawet najmniejszych śladów czyjegoś istnienia. Zdarza się, że w relacjach świadków, obok wymienianych przez nich z nazwiska ofiar można odnaleźć szczególne fragmenty – krótkie wzmianki o nieznanym osobach (NN), pojedynczych zdarzeniach, które są z nimi związane. Nie niosą one ze sobą żadnej pełnej opowieści. Są ledwo widocznym znakiem czyjegoś istnienia. Często jedynym, jaki pozostał.

Historie bez nazwisk mają w sobie rodzaj bezbronności. Są najbardziej narażone na zapomnienie. Przez to, że są ledwo widoczne – prawie niedostrzegalne, wymagają od nas szczególnej uwagi.

Misterium to ma też być symboliczną kontynuacją misji twórców Archiwum Ringelbluma, które powstało w czasie wojny z myślą o przekazaniu światu opisu Zagłady i utrwaleniu pamięci o zamordowanych. Mimo lat dzielących nas od Zagłady Żydów, mimo dostępnej wiedzy o tym, co się wtedy wydarzyło, nadal bardzo wiele osób nic o tym nie wie.

Przypomnijmy, że Archiwum Ringelbluma przetrwało dzięki temu, że ukryto je w ziemi. Jedną z osób, która je zakopywała dołączyła swój testament, pisząc w nim między innymi:

To, czego nie mogliśmy wykrzyczeć światu zakopaliśmy w ziemię [...] Niechaj ten skarb dostanie się w dobre ręce, niechaj doczeka się lepszych czasów, niechaj zaalarmuje świat, który zgubił się w XX wieku [...]

Misterium Pamięci Śladami akcji „Reinhardt” będzie próbą przypomnienia o ciężącym na nas obowiązku wypełnienia tego testamentu.

W czasie trwania Misterium powstawać będzie – pisany na bieżąco, rodzaj „Dziennika podróży”. Każdego dnia udostępniemy na stronie internetowej kolejną „odsłonę” opowieści świadków o tym, co się wydarzyło w tym konkretnym dniu, w konkretnym miejscu, 80 lat wcześniej, w czasie trwającej akcji. W ten sposób w formie „Dziennika”, powstaną opowieści o zagładzie polskich Żydów. Towarzyszyć jej będą współczesne świadectwa – jak i czy pamiętają tamte wydarzenia mieszkańcy miejscowości, które dotknęła akcja „Reinhardt”. Co dla nich one znaczą w chwili obecnej.

Miejszem, w którym powstawać będzie, w czasie trwania Misterium Pamięci, „Dziennik Podróży”, stanie się Brama Grodzka. Jej lokalizacja w przestrzeni miasta ma symboliczne znaczenie dla tego Misterium. Brama położona jest pomiędzy dwoma szczególnymi miejscami: z jednego prowadzono kolumny Żydów na rampę kolejową przy miejskiej rzeźni – skąd koleją przewożono ich do obozu zagłady. W drugim, po wyzwoleniu Lublina w lipcu 1944 r., rozpoczęto zbieranie pierwszych relacji Ocalonych z Zagłady.

„Misterium Śladami Akcji Reinhardt. Opłakiwanie” ma być symbolicznym działaniem otwierającym pracę nad utworzeniem Muzeum Zagłady Polskich Żydów (z siedzibą w Lublinie).

1 Martin Pollack, *Skażone krajobrazy*, Wołowiec 2014, s. 63–64; cyt. wewn. Jan Tomasz Gross, Irena Grudzińska Gross, *Złote żniwa. Rzecz o tym co się działo na obrzeżach Zagłady Żydów*, Kraków 2011, s. 109.

Akcja „Reinhardt”

16 marca 1942 roku rozpoczęła się w Lublinie tzw. akcja „Reinhardt”. Jej celem było zamordowanie wszystkich Żydów znajdujących się na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Akcję koordynował szef SS i policji w Dystrykcie Lubelskim Odilo Globocnik, a w samym Lublinie znajdował się jej sztab. Dotychczas wszystkie masowe mordy, jakie miały miejsce w historii, zawsze przebiegały tak samo – to oprawcy przychodzili do swoich ofiar. Tak było również na zajętych od kilku miesięcy przez Niemców terenach ZSRR, gdzie na masową skalę prowadzono już mordowanie Żydów (Holokaust od kul).

W ramach akcji „Reinhardt” dokonano fundamentalnej zmiany. To ofiary przywożono do specjalnych miejsc – obozów zagłady, gdzie były mordowane. Na potrzeby akcji wymyślono i zbudowano trzy ukryte na odludziu takie obozy – w Bełżcu, Sobiborze i Treblince. Również obóz koncentracyjny na Majdanku przez pewien czas pełnił taką funkcję. Wszystko to wymagało od sprawców działań na znacznie wyższym poziomie organizacyjnym i technicznym. Między innymi niosło ze sobą konieczność przemieszczenia setek tysięcy ludzi z miejsc, w których dotychczas mieszkali do miejscowości położonych obok stacji kolejowych, a stamtąd do obozów zagłady.

Dlatego charakterystycznym widokiem w czasie trwania akcji „Reinhardt” były idące drogami Generalnego Gubernatorstwa kolumny Żydów – od kilkuset osób do kilku tysięcy, zazwyczaj w eskorcie umundurowanych strażników. Żydzi szli lub jechali furmankami – zawsze do jednego celu – najbliższej stacji kolejowej (lub rampy), skąd pociągami przewożono ich do obozów zagłady.

Logistykę akcji dyktowały przebiegi linii i położenie stacji kolejowych. Pociągi, jak taśma produkcyjna, połączyły miejsca, w których gromadzono Żydów z miejscami, w których ich zabijano w sposób przemysłowy, z użyciem komór gazowych. Wykorzystując kolej jako sprawny masowy transport na terenie Generalnego Gubernatorstwa (obejmującego wtedy pięć dystryktów: warszawski, lubelski, radomski, krakowski i galicyjski) zorganizowano swego rodzaju przemysł zbrodni.

Pierwszy transport z Żydami (1600 osób) wysłany w ramach tej akcji do obozu zagłady w Bełżcu wyruszył z Lublina nocą 16 marca 1942 roku. W ten sposób rozpoczął się zupełnie nowy rozdział w historii masowych mordów.

Ostatnim aktem akcji była tzw. operacja „Erntefest” („Dożynki”) przeprowadzona w dniach 3 i 4 listopada 1943 roku. Rozstrzelano wtedy – w obozie koncentracyjnym na Majdanku oraz w obozach pracy w Trawnikach i Poniatowej – ponad 42 tysiące Żydów. Była to największa jednorazowa egzekucja przeprowadzona w czasie II wojny światowej.

Tak więc fala zbrodni, która ruszyła 16 marca 1942 roku z Lublina przeszła przez cały obszar GG i wróciła po dziewiętnastu miesiącach znów do Lublina. Tu dokonał się ostateczny akt zagłady Żydów w ramach akcji „Reinhardt”. W ciągu tych miesięcy dzień po dniu likwidowane były duże i małe skupiska społeczności polskich Żydów. Odbywały się też regularne polowania na ukrywających się Żydów. W tym czasie zostało zamordowanych ok. dwóch milionów Żydów, głównie z Polski, ale również z innych krajów europejskich.

Mówią o tym dane statystyczne, które przywołuje historyk David Silberklang:

W styczniu 1942 roku, w oparciu o materiały przygotowane na Konferencję w Wannsee, naziści oszacowali, że w Polsce, na terenie Generalnego Gubernatorstwa (GG), znajduje się 2,284,000 Żydów. Według statystyka SS, dra Richarda Korherra, rok później Żydów pozostałych przy życiu było nawet mniej niż 298,000. [...]

Skala tych statystyk zdumiewa jeszcze bardziej, kiedy weźmiemy pod uwagę fakt, że masowa zagłada Żydów rozpoczęła się dopiero w połowie marca 1942 r. Tym samym w ramach akcji „Reinhardt”, w czasie nieco ponad dziewięciu miesięcy, w tej części Polski zamordowanych zostało blisko dwa miliony Żydów.

Do kulminacji Zagłady Żydów w ramach akcji doszło w czasie od końca lipca do początku listopada 1942 roku, kiedy to w ciągu tylko stu dni Niemcy zabili około 1,4 miliona Żydów. Prawie 1,1 miliona została zamordowana w komorach gazowych w Bełżcu, Sobiborze i Treblince, a blisko 300 tysięcy zostało zastrzelonych. Zatem w trzy miesiące (sierpień–wrzesień–październik) Niemcy zamordowali w ramach akcji „Reinhardt” prawie ¼ wszystkich ofiar Holokaustu.

Ta trzymiesięczna kulminacja zagłady Żydów ma głównie związek z rozkazem Himmlera wydanym w Lublinie 19 lipca 1942 roku. Wskazał on ostateczny termin – 31 grudnia 1942 roku likwidacji wszystkich Żydów z terenu Generalnego Gubernatorstwa. Rozkaz Himmlera stanowił punkt zwrotny, jeżeli chodzi o totalny charakter Zagłady. Od tego momentu przy życiu miała pozostać jedynie niewielka liczba niezbędnych robotników żydowskich. Trzeba dodać, że integralną częścią akcji „Reinhardt” był rabunek mienia mordowanych Żydów, a centralne magazyny rzeczy zrabowanych ofiarom w czasie jej trwania znajdowały się w Lublinie.

Na rolę Lublina w zorganizowaniu i przeprowadzeniu Zagłady polskich Żydów wskazuje David Silberklang:

Zagładę większości polskich Żydów zaplanowano w Lublinie, a dużą jej część również stamtąd koordynowano. [...] Wpływ Globocnika opierał się w dużej mierze na bliskiej, osobistej znajomości z Himmlerem, która była najprawdopodobniej jednym z powodów, dla których Himmler powierzył mu zadanie tak ważne jak akcja „Reinhardt”. Również umiejscowienie kwatery głównej akcji „Reinhardt” w Lublinie jest dowodem na kluczową rolę, jaką odegrało to miasto. W dystrykcie lubelskim utworzono dwa obozy zagłady – Bełżec i Sobibór – a trzeci, Treblinkę, którym również dowodzono w ramach akcji „Reinhardt”, zbudowano w północnej części dystryktu warszawskiego. Co więcej, przez długi okres czasu Globocnik częściowo nadzorował przylegający do Lublina obóz na Majdanku, a także dziesiątki obozów pracy przymusowej oraz znaczących rozmiarów imperium gospodarcze.

Akcja „Reinhardt” była częścią – realizowanego od wiosny 1942 roku, większego planu nazistów wymordowania europejskich Żydów. Działo się to w imię ideologii rasistowskiej, zgodnie z którą zabici mieli zostać wszyscy Żydzi. Do zrealizowania tego celu państwo (Rzesza Niemiecka) – wspierane przez dużą część swoich obywateli, użyło całej siły, jaką dysponowało.

Bardzo szybko symbolem Holokaustu stał się obóz w Auschwitz-Birkenau, a dla większości osób skojarzenia wywoływane przez samo to słowo zawierają w sobie całość doświadczenia Zagłady. Oczywiście taki obraz zagłady Żydów jest zdecydowanie niepełny.

Nikolaus Wachsmann:

Po części było tak dlatego, że Auschwitz działał znacznie dłużej niż inne ośrodki eksterminacji. Późną wiosną 1944 roku, kiedy trzy obozy zagłady w Generalnym Gubernatorstwie od dawna były zamknięte, Auschwitz dopiero zaczynał osiągać szczyt swoich morderczych możliwości. A kiedy w styczniu 1945 roku wojska radzieckie wreszcie wyzwoliły obóz, większa część infrastruktury mordu zachowała się w stanie nienaruszonym, w przeciwieństwie do Bełżca, Sobiboru i Treblinki, gdzie ślady ludobójstwa zostały starannie zatarte. To jeden z powodów, dla którego wiemy znacznie więcej o Auschwitz niż o kolejnych obozach zagłady. Kolejnym jest obfitość świadectw. Kilkadziesiąt tysięcy więźniów Auschwitz przeżyło wojnę i wielu opowiedziało o swoich losach. Natomiast z innych obozów zagłady nie ocalał prawie nikt, ponieważ funkcjonowały one wyłącznie jako miejsca eksterminacji: tylko trzech ocalałych złożyło relacje na temat Bełżca².

2 Nikolaus Wachsmann, *Historia nazistowskich obozów koncentracyjnych*, Warszawa 2020, s. 326–327.

Muzeum Zagłady Polskich Żydów

Historia Zagłady polskich Żydów wciąż jest w niewystarczającym stopniu odkryta i opowiedziana, a przecież stanowią oni prawie połowę ofiar Holokaustu. W sposób szczególny jest z nią związany Lublin i Lubelszczyzna. To z Lublina w nocy 16 marca 1942 roku wyruszył pierwszy transport z Żydami do obozu zagłady w Bełżcu rozpoczynając w ten sposób – w ramach akcji „Reinhardt”, mordowanie ich na skalę przemysłową (w Bełżcu, Sobiborze, Treblince). Kiedy w listopadzie 1943 roku została ona zakończona nie żyło już ponad dwa miliony Żydów z Generalnego Gubernatorstwa i okręgu Białystok. Ich wymordowanie zorganizował pod dowództwem Odilo Globocnika sztab akcji znajdujący się w Lublinie. Masowo zabijanych w obozach zagłady Żydów oprawcy chcieli zepchnąć w nieistnienie, czyniąc ich anonimowymi, pozbawionymi nazwisk i swoich losów tak, żeby na zawsze zniknął po nich wszelki ślad.

David Silberklang:

Całkowita ostateczność Bełżca oraz innych obozów zagłady, które powstały w ramach akcji „Reinhardt” – Sobiboru i Treblinki – jest jednym z głównych powodów, dla których ich przerażająco wielkie zło nie przybrało symbolicznych rozmiarów Auschwitz-Birkenau. Ponieważ wszystkie trzy wyżej wymienione obozy śmierci zostały odizolowane od ludzkich spojrzeń i relacji naocznych świadków, a ich okres funkcjonowania był oddalony w czasie i przestrzeni od momentu wyzwolenia, żadnego z nich wyzwoliciele nie mogli obejrzeć, sfotografować, czy od razu zbadać. Ale nawet gdyby obozy te były dla nich dostępne – ocalałych, którzy mogliby zdać relację z tego, co w nich miało miejsce, było bardzo niewiele. W konsekwencji, do całkiem niedawna wymienione wyżej obozy, jak i ich udział w akcji „Reinhardt”, pozostawały na peryferiach świadomości zbiorowej i zainteresowania badaczy [...].

Bełżec był jedynym obozem śmierci, który został przez nazistów zamknięty, bo faktycznie spełnił wyznaczony mu cel. Fakt ten sam w sobie symbolizuje to, co naziści mieli na myśli, planując „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”. Niemniej jednak, o samym obozie wiadomo stosunkowo niewiele, ponieważ już na blisko dwa lata przed wyzwoleniem Auschwitz-Birkenau przestał on funkcjonować i został zlikwidowany.

To tłumaczy, dlaczego spośród miejsc Zagłady w wyobraźni zbiorowej, ucieleśnieniem Zagłady stał się właśnie Auschwitz-Birkenau. Ale taki obraz zagłady Żydów jest zdecydowanie niepełny. W Generalnym Gubernatorstwie zamordowano ponad dwa razy więcej Żydów, niż w Auschwitz-Birkenau. Jednak los tych ofiar wciąż jest w cieniu. Oczywiście nadal należy pamiętać o Auschwitz, ale ważne jest włączenie do całościowego obrazu zagłady również innych elementów, takich jak akcja „Reinhardt”, stąd idea utworzenia w Lublinie Muzeum Zagłady Polskich Żydów.

Lublin, jako miejsce, w którym powinno powstać takie Muzeum ważny jest też z innego powodu. Już kilka tygodni po jego wyzwoleniu z okupacji niemieckiej, powstała tu 29 sierpnia 1944 roku Komisja dla Historii Żydów (wkrótce przemianowana na Komisję Historyczną). Jednym z jej głównych celów było zbieranie relacji ocalałych z Zagłady Żydów. Komisja działała w Lublinie do marca 1945 roku kiedy to przeniosła się do Łodzi. W tym czasie pozyskała dziesiątki relacji ocalałych.

Tak więc w mieście, w którym rozpoczęła się i zakończyła mordercza akcja „Reinhardt”, rozpoczął się również proces zbierania relacji ocalałych z Zagłady. To tu po raz pierwszy na świecie rozpoczęto spisywać w formie instytucjonalnej i według pewnych założeń świadectwa ocalałych z Zagłady Żydów.

Wiele lat później, jednym z kontynuatorów ratowania pamięci o zamordowanych Żydach stał się w Lublinie powstały w latach 90-tych Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”. Po wielu latach

działalności, jego twórcy uznali, że ich przesłaniem dla kolejnego pokolenia jest idea utworzenia tu w Lublinie – Muzeum Zagłady Polskich Żydów.

Muzeum Zagłady Polskich Żydów

Żyjemy w czasach globalizacji, które stawiają każdemu z nas i każdą społeczność przed wieloma ważnymi pytaniami o przyszłość – nie tylko w wymiarze czysto praktycznym, ale również w wymiarze etycznym i egzystencjalnym. Jedno z takich pytań ma charakter absolutnie fundamentalny i radykalny. Po co istniejemy jako społeczność – co chcemy dać Światu, żeby uczynić go lepszym? Nasze bardzo osobiste doświadczenie odkrywania i ocalania pamięci o żydowskich mieszkańcach Lublina, pokazuje jak mocno życie każdej społeczności związane jest z pamięcią o przeszłości.

Dramatyczna historia Lublina związała nas na zawsze z uniwersalnym problemem pamięci, który jest wciąż ważny nie tylko w naszym mieście, ale i w całym świecie. Lublin powinien pokazać światu, jak można stać się miejscem „dobrej pamięci”, umiejącym mierzyć się ze swoją przeszłością w sposób mądry, odpowiedzialny i pełen empatii. Po to właśnie potrzebne jest nam tak bardzo Muzeum Zagłady Polskich Żydów.

Za jego symboliczny początek możemy uznać działania podejmowane w Lublinie jesienią 1944 roku przez wspomnianą już Komisję dla Historii Żydów. W jakimś głębokim sensie tworzyła ona podwaliny dla powstania takiego Muzeum.

W Muzeum znajdą się relacje ocalonych z Zagłady. Jego przestrzeń ma być rodzajem wielkiego Magazynu Pamięci.